

DZIENNIKARSTWO TO NASZA PRZYSZŁOŚĆ? NIEWYKLUCZONE



Redakcja i drukarnia robią wrażenie.



M.S

Zawód dziennikarza to rzecz niezwykła, i chyba nie ma w naszym województwie lepszego miejsca, by się o tym przekonać niż redakcja Dziennika Zachodniego. Czego się dowiedzieliśmy? Tego, że dziennikarstwo prasowe to niełatwa praca, choć niezwykle porywająca. Tego, że czasem godziny pracy są nie do zniesienia, a pensja na początku raczej nikogo nie zachwyca... Czy w innych zawodach jednak zaczyna się inaczej? Redaktor Adam Daszewski udowodnił nam, że jako dziennikarze rozwijać się możemy bardzo szybko. Zaczynając od napisania paru słów informacji, możemy skończyć na rozmowach z wielkimi tego świata. Zarobki też przestaną wzbudzać wątpliwości. Dziennikarstwo bowiem nie ograniczy absolutnie naszego potencjału! Wręcz przeciwnie, pozwoli go wykorzystać lub wręcz rozwinąć. Chyba, że wcześniej zmiecie nas lenistwo... Ale tak działa cały świat. Tego dnia, oprócz rozmowy z panem redaktorem Daszewskim, zwiedzenia całej redakcji oraz, dzięki uprzejmości pani Moniki Krężel, możliwości obserwacji procesu jego powstawania, mogliśmy się przekonać, jak wygląda praca w drukarni. Mieliśmy niepowtarzalną okazję zwiedzić najnowocześniejsze takie miejsce w Europie. Mieści się ono tuż obok siedziby Dziennika Zachodniego. Największe wrażenie zrobiły na nas ogromne maszyny, które są w stanie wydrukować 80000 stron na godzinę. Cała maszynaria jest imponująca, a zastosowane tam technologie pozostaną przez długi czas najlepsze na rynku globalnym. Możemy zatem z całą pewnością powiedzieć, że nasza wyprawa do siedziby Dziennika Zachodniego była w świetnym doświadczeniu. Pozwoliła nam niezwykle poszerzyć nasze spojrzenie na prasę i pracę dziennikarza.

Maciek Szkliniarz i Mateusz Piszka kl. 3a

DLA CIEBIE KOCHANA MAMO!!!

Ręce

*Twoje ręce – mamusiu
Dobre jak szafirek po deszczu
Jak czajki towarzyskie
Przyniosły mnie na świat
Kołysały
Ustawiały na podłodze
Sadzały na stołku
Mówiły że motyl dzwoni
Że młodych grzybów nie sposób rozeznac
Uczyły trzymać łyżkę, by nie trafiła do ucha
Rozróżniać klon od jaworu
Prowadziły przy oknie po ciemku
Po ziemi co czernieje jak szpak
Suche i ciepłe
Za słabe
Żeby wyprowadzić mnie z tego świata.*

Ks. Jan Twardowski



**Kochanym Mamom
z okazji ich święta
WSZYSTKIEGO
NAJLEPSZEGO!!!**

26. maja. Pamiętajcie!!

M.S

" Nad każdym katolikiem przynajmniej raz w życiu odprawiono egzorcyzm." - wywiad z księdzem Tomaszem Mandryszem

Zbliżają się wakacje. To czas, gdy spotykamy na swoich drogach wielu różnych ludzi i znajdujemy się w przeróżnych sytuacjach. Z księdzem Tomkiem rozmawialiśmy o egzorcyzmach. Temat ten zawsze wywołuje wśród młodzieży wiele emocji, a w okresie letniej laby łatwiej, niestety, ulegamy przeróżnym pokusom, takim chociażby jak wizyta u wróżki czy wywoływanie duchów. Jaki to ma związek z egzorcyzmami? Przeczytajcie sami.

Co to są egzorcyzmy?

Katechizm Kościoła Katolickiego /KKK 1673/ mówi: „Gdy Kościół publicznie i na mocy swojej władzy prosi w imię Jezusa Chrystusa, by jakaś osoba lub przedmiot były strzeżone od napaści Złego i wolne od jego panowania, mówimy o egzorcyzmach”. Jest to więc akt wypędzania złych duchów lub uwalniania od ich demonicznego wpływu. Warto jednak podkreślić, że nad każdym katolikiem przynajmniej raz w życiu odprawiono egzorcyzm. Występuje on bowiem podczas udzielania sakramentu chrztu.

Jakie są powody konieczności zwiększania ilości egzorcystów? Ilu egzorcystów jest dziś w Polsce?

Trudno jest mi podać dokładną liczbę księży egzorcystów. Na pewno każda diecezja ma jednego takiego kapłana, niektóre nawet po dwóch lub trzech wyznaczonych do tej funkcji. Jednym z powodów zwiększania ilości egzorcystów może być częstsze

korzystanie ludzi z usług różnych wróżek, magów, bioenergoterapeutów, czy nawet uczestnictwo w różnych rytuałach czy grupach satanistycznych. Młody człowiek, często zagubiony w dzisiejszym świecie szuka różnego rodzaju wrażeń. Czasami nie zdaje sobie nawet sprawy, że poprzez takie działania otwiera furtkę Złemu.

Jak na przestrzeni wieków zmieniała się sytuacja ludzi zniewolonych? Czy zawsze mogli oni liczyć na pomoc ze strony Kościoła?

Na przestrzeni wieków bywało różnie. Przez wiele lat egzorcyzmy w Kościele były odsunięte na bok. Był czas, w którym osoby opętane przez szatana uważane były za czarowników i palone na stosie. Do początku XVI wieku nie istniał żaden jednolity rytuał egzorcyzmów. Dopiero w 1614 roku Paweł V wprowadził Rytuał Rzymski, porządkujący ten temat.

Skąd wiadomo, że ktoś potrzebuje pomocy egzorcysty? Są różnego rodzaju

czynniki, które mogą wzbudzić naszą czujność. Wśród nich należy wymienić: myśli samobójcze; fakt, że ktoś słyszy głosy; ma częste bóle głowy, migreny, a lekarze nie wiedzą, co mu jest;. Podobnie w przypadku występowania lęków niewiadomego pochodzenia czy występowania depresji i braku możliwości postawienia diagnozy lekarskiej, możemy podejrzewać zniewolenie. Rozpoznać opętanie możemy także poprzez niechęć danej osoby do znaków świętych, medalików, niemożność modlitwy czy nawet wypowiedzania imienia „Jezus”.

Co należy zrobić, jeżeli podejrzewamy, że ktoś potrzebuje pomocy egzorcysty?

Jeśli mamy w swoim otoczeniu osobę, która naszym zdaniem potrzebuje pomocy, powinniśmy zgłosić się z nią najpierw do księdza z naszej parafii. On po rozeznaniu sytuacji (czy nie jest to przypadkiem podyktowane zaburzeniami psychicznymi)



Francisco Goya

grafika google

pokieruje taką osobę do księdza egzorcysty.

Czy mógłby ksiądz podać jakiś przykład zniewolenia?

Ojciec Gabriel Amorth, znany włoski egzorcysta, opisuje takie zdarzenia: „Kiedyś miałem przypadek osoby, która pluła gwoźdźmi. Podczas jednego z seansów widziałem jedenastoletniego chłopca, którego musiało przytrzymywać czterech silnych mężczyzn. Chłopiec ten dosłownie rzucał nimi po całym pokoju. Byłem także obecny podczas egzorcyzmów w odprawianych nad dziesięcioletnim chłopcem, który podniósł ogromny stół. Potem dotykałem jego mięśni i muszę powiedzieć, że nigdy sam nie byłby w stanie tego zrobić. Wtedy natomiast miał siłę i moc szatana”.

Przykłady zniewoleń mogą więc być naprawdę spektakularne. Nie zapominajmy jednak,

że nie chodzi o to, aby się tym działaniem Złego zachwycać.

Czy zdaniem księdza powodem coraz częstszych zniewoleń wśród młodzieży jest odchodzenie od wiary chrześcijańskiej i coraz rzadsze korzystanie z sakramentów św.?

Każdy z nas ludzi jest kuszony do tego, aby oddalić się od Boga. Podkreślam słowo: KAŻDY. Temu kuszeniu poddany był nawet sam Jezus. Dlatego też On właśnie, wiedząc jak trudnej próbie jesteśmy poddawani, wzywa nas do czuwania, czyli do modlitwy oraz trwania w łasce, czyli bycia w nieustannym kontakcie z Bogiem.

Jeśli odchodzimy od wiary, nie korzystamy z sakramentów, trwamy w grzechach ciężkich, a może nawet dajemy dostęp Złemu poprzez różne działania, o których wcześniej mówiłem,

to nie powinniśmy się dziwić, że zniewoleń jest coraz więcej.

Dlaczego, w świetle wiary, ludzie doświadczają opętania?

Najczęstszym powodem są klątwy, czyli zło wyrządzone z pomocą demona przez magów, czarowników, którzy mają dostęp do Złego i faktycznie z nim obcują. Drugą grupę stanowią osoby angażujące się w kontakty z wróżkami, grupami satanistycznymi, czy biorący udział w seansach spirytystycznych. Zdarzają się również przypadki opętania ludzi, którzy przez większą część swojego życia żyli w grzechach ciężkich. Do czwartej grupy należą ludzie dręczeni z własnej winy Demona. Dlatego nigdy nie igrzycie ze złem. To naprawdę niebezpieczne.

Rozmawiali: O. Wąsik i M. Szkliniarz

"Poleć, poleć ze mną hen wysoko...", czyli jak zrealizować marzenie Ikara?



Niesamowite uczucie!!!

Z.G.

Wśród demotywatorów znalazłam taki dowcip:

Skoki spadochronowe nie są takie straszne, podchodzisz do drzwi, a tam Google Maps... Boisz się Google Maps?

Zawsze możesz spróbować czegoś trochę innego...

Tunel aerodynamiczny. Niektórzy kojarzą to urządzenie jedynie z odległymi, naukowymi badaniami, inni jednak- ze sportem. Tak, "skoki" tzw. symulatory swobodnego spadania, czy po prostu tunele, stają coraz bardziej popularne. Latanie w tunelu niewiele różni się do normalnych skoków ze spadochronem. Oczywiście nie mamy możliwości lotu na otwartej czaszy (opadania przy otwartym spadochronie), możemy za to przedłużać swobodny lot. Wejścia do tunelu trwają zazwyczaj 1,5-2,5 minuty, jednak rekordziści spędzają tam do kilkunastu godzin! Prędkość, która może dojść nawet do 300 km/h, jest dostosowywana do wagi osoby lub osób latających oraz tego, jak będą latać, bo można to robić na wiele sposobów. Najprościej jest na brzuchu, na plecach, "siedząc", czyli w sit'cie, na stojąco czy w tzw. head down'ie- głową w dół. Taka jest także kolejność nauki. Końcowy etap to nauka dynamicznego przechodzenia między tymi pozycjami. Ostateczny efekt, poprzedzony wieloma godzinami w powietrzu, jest naprawdę imponujący. Te zasadniczo nowe sporty, zdobywają pasjonatów na całym świecie, ale prawdziwa rywalizacja dopiero się rozpoczyna. Tunele znajdują się już w wielu krajach, a drużyn i pojedynczych zawodników wciąż przybywa. Na przykład w Dubaju będącym chyba stolicą tej dyscypliny, znajduje się kilka tuneli, a każdy z nich ma własną bardzo doświadczoną drużynę. W tym mieście znajduje się także najmłodsza drużyna składająca się z dzieci w wieku ok. 7 lat, których umiejętności niejednokrotnie przerastają dorosłych zawodników.

Dziś w Polsce znajdują się trzy takie urządzenia, a planowana jest budowa następnych, w tym jedno zostanie prawdopodobnie ulokowane w Katowicach. W Warszawie odbyły się nawet już pierwsze polskie zawody, na które zjechali się zawodnicy z całego kraju, a nawet pojawiło się kilka zagranicznych drużyn..

Większość artykułów o tematyce sportów związanych z lataniem zaczyna się wzmianką o ptakach i marzeniach szybowania po niebie. Ja rozpocząłam od typowego internetowego żartu... Czemu? Ponieważ latanie nie jest już tak odległe, jak kiedyś. Coś, o czym od wieków marzyli ludzie i o czym nadal marzy wielu z nas, jest naprawdę blisko (ok. 3 godziny drogi samochodem)... Choć, by stać się najlepszym, trzeba troszkę zainwestować, uważam, że każdy kto ma możliwość, powinien spróbować. Ten sport może naprawdę zafascynować, a na pewno zachwycić swoim pięknem.

Zuzia Grajner kl. 1a

Życie wędrówką jest człowieka – relacja ze spotkania z absolwentką naszego gimnazjum, panią Aliną Markiewicz

W poniedziałek, 4 maja, mieliśmy okazję spotkać się ze znaną dziennikarką, podróżniczką i absolwentką naszego gimnazjum – panią Aliną Markiewicz. Pani Alina jest miłośniczką wspinaczki wysokogórskiej. Szczególnie upodobała sobie Himalaje. Opowiadała nam, jak wyglądało życie przed trzęsieniem ziemi w Nepalu. Okazuje się, że Nepalczycy to chyba najbardziej radośni ludzie pod słońcem. Wspinaczka górską to niezwykła przygoda. Można tam spotkać fantastycznych ludzi i zachować z nimi kontakt na całe życie. Nasza podróżniczka, będąc w Himalajach, niejednokrotnie rozmawiała z uczniami tamtejszych

szkół. Okazuje się, że są oni szczęśliwi, kiedy mogą się uczyć, bo tylko nieliczni mogą chodzić do szkoły. Droga do niej trwa nieraz sześć godzin (pod górę oczywiście). Pomimo tego dzieci tam są zadowolone, że mogą się uczyć. My, mając takie powszechne prawo, nie zawsze chętnie z niego korzystamy. Pani Alina opowiedziała nam o bardzo ciekawym projekcie zrealizowanym przez Fundację Ulica i Akademię Wychowania Fizycznego w Katowicach. Mianowicie, nasi, wybrani spośród wielu ochotników, rówieśnicy z Szopienic, mogli wyruszyć na himalajskie szlaki i wspięli

się na wysokość 5000 m. W drodze na szczyt musieli zmierzyć się z bardzo nieprzyjemnymi objawami choroby wysokościowej. Nie poddali się jednak. Z opowieści naszej prelegentki i wypowiedzi bohaterów filmu „Z hałdy w Himalaje” zrealizowanego w czasie podróży nastolatków, mogliśmy odczytać bardzo jasne przesłania. Żeby być podróżnikiem, także tym przez życie, trzeba być cierpliwym, uparcie dążyć do celu i wierzyć w siebie i własne siły, a nasz Mount Everest może być wszędzie. Musimy zapragnąć tylko spełnić swoje marzenia – chcieć czegoś dokonać.

Sandra Jadasz kl. 3b



Warto sięgać po marzenia



M.S. i grafika google

KONKURS O HARCMISTRZYNI ADELI KORCZYŃSKIEJ ROZSTRZYGNIĘTY!

Patronka naszego gimnazjum, pani Adela Korczyńska urodziła się 8 maja. Co roku, tego dnia świętujemy i w różny sposób czcimy pamięć o wielkiej patriotce.

W tym roku zorganizowany został konkurs na pracę pisemną o druhninie Adeli. Żeby nie było zbyt prosto, teksty mogliśmy stworzyć w dwóch kategoriach. W kategorii: język angielski zwyciężyła Zuzanna Lipiak z kl. 1a, na drugim miejscu znaleźli się: Rafał Loska i Ania Kunderak również z 1a. O włos uległa im Weronika Waloszek z kl. 3b.

Za najlepsze w gwarze śląskiej jury uznało prace: Franka Pindela i Zuzi Bremer. Na drugim miejscu znalazła się Kasia Słaboń.

Poniżej możecie przeczytać, jak pięknie po śląsku pisze o naszej patronce Franek.

O naszej patronce po śląsku

Adela Korczyńsko urodziła się we Krakowie łosiego maja tysionc dziwiynset dwonostego roku. Jak miała szesnoście lot i była bardzo gryfnom dziółchom to przekludziła się do Katowic-Ligoty. Ucyła się kupa lot aż łostała rehtorkom. Bardzo pszoła wszystkie dziecka, a najbarzi z fszystkigo to ciyrpiąta harcerzof. Przed wojnom, we we wojna i po wojnie durch z nimi była, a łoni jom bardzo poszli i robili co kosała. Pomogali ludziom co sie musieli przekludzać bo ich gonili Niymscy, pomagali uciekinierom, chorym i tym co

byli zawarci w Oświncimiu. Coby jom Niymscy niy chycili to sie przemianowała na „Zośka”. Po wojnie zaś robiła ze szkolorzami, a u harcerzów miała najwyższe łoznacznyni.



zbiory szkolne

Dostała „Krzyż Walecznych” i pełno inkszych łoznaczyń. Napisala teksty do słownika biograficznego ło babach kere biły sie ło lepszo Polska. Umarła dwudziestego czeciego sierpnia tysiąc dziewinset łosiyndziesiątego piontego roku.

Sandra Jadasz kl.3b

"Superbohaterów 10/9" na scenie Teatru Pałacu Młodzieży w Katowicach

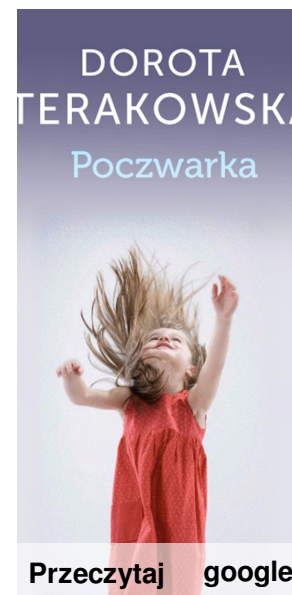
W połowie maja uczniowie mojej klasy odwiedzili Salę Teatralno – Kinową Pałacu Młodzieży w Katowicach. Obejrzelismy spektakl „**Superbohaterów 10/9**” w wykonaniu studentów PWST Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu. Było to przedstawienie dyplomowe. Widowisko Błażeja Peszka jest współczesną i kontrowersyjną wędrówką aktorów przez charaktery bohaterów literackich takich jak: Balladyna, Hamlet, Romeo i Julia, Makbet, Zosia z II cz. Dziadów Adama Mickiewicza. Mieliśmy okazję przypomnieć sobie postaci pochodzące z lektur omawianych w gimnazjum oraz poznać przedsmak literatury, z którą przyjdzie nam się zmierzyć w szkołach średnich.

Oliwia Wąsik kl. 3a

Powieść o trudnym rodzicielstwie i cierpieniu, które daje siłę.

Recenzja "Poczwarki" Doroty Terakowskiej

Książka, o jednym z Darów Pana. Tak nazywane są dzieci, które zazwyczaj nie są „normalnych” ludzi. Bohaterowie „Poczwarki” Adam i Ewa są kochającym się małżeństwem, posiadającym wszystko, co jest potrzebne do szczęścia. Brak im tylko jednego, upragnionego dziecka. Kiedy wreszcie zanoszą się na powiększenie ich rodziny, z góry układają plan na przyszłe życie dzidziusia. Zapisują je do najlepszej szkoły, załatwiają przeróżne dodatkowe lekcje rysunku,



Przeczytaj google

baletu i tym podobnych. Niestety. Ich idealny świat zostaje zburzony w chwili pojawienia się Marysi. Jest ona inna, niż oczekiwali.

Bardzo inna. Zmienia ich życie bezpowrotnie. Dorota Terakowska, autorka książki, w niezwykle sposób ukazała życie Myszk, która, wydawać by się mogło, nie rozumie niczego, co się dzieje wokół niej.

Przeciwnie. Tak naprawdę wie i widzi o wiele więcej niż zwykli ludzie.

Poczwarka to cudowna, wzruszająca historia o odrzuceniu, nienawiści, tajemnicy i miłości, która daje ogromną siłę.

Marzena Mosler kl. 2a

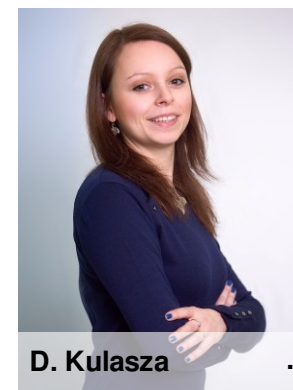
Ze zdrowym jedzeniem za pan brat

W poniedziałek, 18 maja, w naszym gimnazjum zagościła pani psychodietetyk Dominika Kulasza, która przeprowadziła dla nas bardzo ciekawe warsztaty. Zapoznaliśmy się z nowoczesną piramidą żywienia, w której najważniejsza jest aktywność fizyczna. Na następnych miejscach znajdują się warzywa, owoce, pełnoziarniste pieczywo, ryby i nabiał. Ostatnie miejsce, niestety, zajmują słodczyce. Pani Dominika przypomniała nam, że jedzenie śniadania jest ogromnie ważne. Wpływa na resztę dnia, ponieważ daje nam energię. Dowiedzieliśmy się również, że warto sprawdzać etykiety żywności.

Żeby zmniejszyć ryzyko zachorowania w przyszłości na cukrzycę itd., powinniśmy zamienić napoje i jedzenie z automatu na wodę mineralną i kanapkę z dżemem. Tak naprawdę do dbania o siebie wystarczy silna wola i trochę czasu.

Dajmy się skusić, jedzmy smacznie i zdrowo!

Sandra J. 3B



D. Kulasza

Numer stworzyli:

Zuzia Grajner kl. 1a

Marzena Mosler kl. 2a

Sandra Jadasz kl. 3b

Franek Pindel kl. 1a

Mateusz Piszka kl. 3a

Maciek Szkliniarz kl. 3a